Nr. 536 Kraków, Niedziela 1 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratą i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po 2 K od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa żydowska

Kraków, 1 grudnia.

Rady miejskie Lwowa i Krakowa, onegdaj zaś także rząd warszawski stwierdziły stanowczo i uroczyście, że „potępiają jak najostrzej gwałt i rabunek, popełniony na ludności żydowskiej“.

Z temi oświadczeniami solidaryzuje się szczerze i bez zastrzeżeń nasze społeczeństwo, posłuszne w tem wskazaniom swojej historyi, bardziej niż którakolwiek inna bogatej w niezliczone dowody zamiłowania narodu polskiego do wolności, humanitarności i tolerancyi. Wszelki gwałt, od którego dusza polska sama tak wiele wycierpiała, przejmuje ją wstrętem i odrazą. Lecz nietylko uczucie — także polski rozum stanu nakazują potępiać i zapobiegać najusilniej wszelkim sposobom gwałtownego i bezprawnego wyrównywania wytworzonych i wytwarzających się przeciwieństw narodowościowych i gospodarczych. Nie ma w Polsce ani jednego stronnictwa, któreby nie potępiało najenergiczniej metod pogromowych. Co więcej, niema u nas jednego oświeconego i rozumnego człowieka, którýby nie rozumiał, że takie metody nam samym przedewszystkiem największe przynieść musiałyby szkody. Zresztą kogóż uczciwego i niezaślepionego potrzeba o tem jeszcze zapewniać. Czyż sześćset lat współżycia Polaków z żydami w dobrej i złej doli pozostawiają pod tym względem jakiekolwiek wątpliwości?

Niestety żadne, nawet najbardziej w kulturze i cywilizacyi przodujące społeczeństwo, nie jest wolne od żywiołów, do których wskazania naczelne tych właśnie duszę ludzką uszlachetniających potęg nie trafiają jeszcze tak łatwo, jak tego pragnąć należy. W chwilach przesileń takich, jak dzisiejsze, kiedy już jedne światy runęły, a drugie powstają dopiero i organizują się na gruzach poprzednich, żywioły takie najłatwiej tracą panowanie nad sobą.

Straszna wojna w całej Europie obniżyła karność społeczną i stępiła wrażliwość licznych rzesz na zbrodnie wszelakie. Liczba jednostek ludzkich rozdrażnionych, często wręcz rozszalałych, wytrąconych z równowagi normalnego życia, wzrosła straszliwie w każdem społeczeństwie. W naszem nie zmalała ona także bynajmniej. Cóż dziwnego, że co chwila, to tu, to tam, wybucha płomień anarchii, że płomień ten rozszerza się z łatwością w wielki pożar, gdzie materyału palnego zbierze się więcej. A byłoby zamykaniem oczu na codzienną i powszechną rzeczywistość, gdyby się chciało przeczyć, że w dziedzinie stosunków polsko-żydowskich materyału palnego wytworzyło się szczególniej wiele. Aby nie mijać się z celem, dla którego to piszemy, a którym jest uspakajanie i łagodzenie, nie będziemy obszerniej opisywali tego materyału. Niechaj wystarczy stwierdzenie, że on jest.

Leży w interesie obu stron zarówno jak najrychlej uprzątnąć ten materyał, jak najrychlej wytworzyć stan, w którymby wzajemne porachunki mogły być nie wyrównane, ale — umorzone. Razem z okropnościami wojny niechajby do przeszłości przeszły te niechęci, te zawiści, te żale wzajemne, które w jednych i drugich powstawały pod niemiłościwemi uderzeniami skorpionów wojny, co na wszystkie grzbiety zarówno spadały.

Niestety, po stronie żydowskiej nie widzimy dość jasnego zrozumienia tej konieczności obustronnej. Nie widzimy dość silnego dążenia, aby wybuchające pożary razem z nami gasić usilnie. Przeciwnie widzimy i z żalem stwierdzamy, że wielu żydów zamiast współdziałać z nami, woli wszczynać alarmy na cały świat cywilizowany, woli odwoływać się do opinii wszystkich jego narodów, podkopując się zarazem pod dobrą opinię narodu polskiego.

Jeszcze we Lwowie nie zaszły tragiczne wypadki ubiegłego tygodnia, a już prasa europejska pełna była alarmów najprzesadniejszych o pogromach w Polsce i tylko w Polsce. Bo dziwnym porządkiem rzeczy o pogromach żydowskich w innych krajach środkowej Europy albo wspominano krótko, albo zgoła milczano. Tylko Polskę, budującą się w trudzie i znoju, wśród rozgardyaszu, jaki w niej zostawiły dwie wczorajsze okupacye, brano pod koncentryczne światło przesadnych doniesień dziennikarskich i słanych na wszystkie strony telegramów z alarmami i błaganiami. Teraz zaś, po Lwowie już cały potop lunął na Polskę, potop wieści najpotworniejszych, najkłamliwszych i najdalszych od prawdy. Czwartkowa „Neue Freie Presse“ napisała na podstawie relacyi t. zw. „naocznego świadka“, że wojska polskie, które oswobodziły Lwów, otrzymały pozwolenie czterdziesto-ośmiogodzinnego rabowania żydów, że na jawnie zajeżdżające automobile wojskowe ładowano rabowane mienie żydowskie, że oficerowie polscy śmiali się, widząc, co się dzieje.

Tego rodzaju metoda obrony przejmuje nas nie mniejszym wstrętem, niż same rabunki, dokonywane przez czerń rozpasaną. Co mianowicie spodziewają się osiągnąć ci z pośród żydów, którzy tak haniebne oszczerstwa miotają na garstkę bohaterów, którzy przez trzy tygodnie ścierali się z najazdem ruskim, broniąc polskiego miasta, roztaczając blask cnoty, który przez długie wieki będzie świecił potomnym? Wszakże tem błotem, które się rzuca ze szpalt wiedeńskiej i innej prasy zagranicznej, żydzi nie zaćmią tego blasku, ani nie ugaszą groźnego pożaru anarchii, która tylko w szczególnych warunkach Lwowa, pod wrażeniem rozgrywających się tam wypadków, przybrała była przeważający charakter antiżydowskiej.

Nie ulega wątpliwości — tą robotą żydzi zaszkodzić nam mogą ciężko i dotkliwie. Rozumiemy to i szkód, z alarmów żydowskich dla nas wynikających, bynajmniej nie lekceważymy. Ale w jaki sposób spodziewają się żydzi pomódz tą drogą samym sobie, zabezpieczyć siebie? Czyż nie rozumieją tego, że naród polski, przy całem potępieniu rozruchów żydowskich, przy całej odrazie do gwałtów, przy najgłębszem ubolewaniu z powodu zaszłych wypadków, nie ocení tej żydowskiej akcyi, inaczej, jak aktu nieprzejednanie wrogiej, jak obliczonej na utrudnienie, jeżeli nie na udaremnienie nam rozpoczętej dopiero budowy państwowej. A co stanie się, jeżeli w narodzie polskim utrwali się przekonanie, że spadek nienawiści do niego po startych dzisiaj w proch potężnych jego wrogach obejmują — żydzi? Czy ci publicyści i informatorzy żydowscy, którzy bez wahania rozsyłają na wszystkie strony cywilizowanego świata takie na nas oszczerstwa, zastanowili się nad tem?

Sprawa żydowska u nas jest tak ważną i trudną, jak jest bezprzykładną w swojej szczególnej postaci. Rozumiemy wszyscy dobrze, że nie można jej rozwiązać ani gwałtami, ani pogromami. Ale potrzeba koniecznie i nieodzownie, aby także i żydzi zrozumieli, że dochodzącą do jawnych oszczerstw przesadą w swoich skargach przed obcymi rozwiązanie tej sprawy jeszcze bardziej utrudnią, może uniemożliwią.

Tylko lojalne współdziałanie polskich i żydowskich równouprawnych obywateli państwa może być gruntem dla pozytywnej pracy nad rozwiązaniem u nas sprawy żydowskiej. Do tego współdziałania wzywają dzisiaj żydów wszystkie cokolwiek w Polsce znaczące i znaczyć mogące czynniki.

Francya a żydzi w Polsce.

Pod tym tyt. bez żadnych pozatem komentarzy ze swej strony, zamieszcza »Temps« list jakiegoś pana Maksa Rosenthala, który wzywa Francuzów, aby czynnie zajęli się sprawą żydowską i nie dali w tym kierunku wyprzedzić się Anglikom, którzy pierwsi potępili pogromy w Polsce i proklamowali państwo palestyńsko-żydowskie. To państwo wszakże może dać pomieszczenie bardzo niewielkiej cząstce żydów, najwyżej paru setkom tysięcy, reszta zostanie tam, gdzie była, zostanie w Rosyi i Polsce, tworząc trzon ludności handlowej i przemysłowej. Odnosi się to szczególnie do Polski. Francya niestylko ze względów ogólnoludzkich, lecz i z przyczyn praktycznych, powinna się zająć sprawą żydów, którzy z wdzięczności dla niej staną się ważnym czynnikiem w kierunku szerzenia wpływów francuskich i francuskiej akcyi gospodarczej.

Na razie okazuje Francya dziwną obojętność wobec sprawy żydowskiej, co stwierdza fakt, że bez opozycyi zgodziła się na to, iżby polskie legiony na ziemi francuskiej tworzyły się z absolutnem wykluczeniem żydów. Krok ten może ujemnie wpłynąć na położenie żydów w przyszłem państwie polskiem. Zdaniem autora, Francya już obecnie przekonała się, że niefortunnie skierowała swoje sympatye ku jednemu tylko obozowi polskiemu, tem bardziej, że właśnie nadeszła z Warszawy wiadomość o utworzeniu się tam rządu szczerze demokratycznego, odrzucającego zasady polityki antiżydowskiej.

Cel tego listu jest zupełnie jasny. Jest to zapewne pierwsza pobudka na alarm, który wszczyna tak potężna w państwach koalicyi organizacya masońska i finansiera żydowska, rozporządzająca ogromnymi wpływami na rządy i prasę tamtejszą. Nie obojętna to rzecz, że otworzył jej swe łamy »Temps«, półurzędowy organ rządu francuskiego. Zanosi się przeto na wzięcie fali agitacyjnej przeciw Polsce w związku z ostatnimi rozruchami po naszych miastach i miasteczkach.

Komisya amerykańska w Galicyi.

Wiedeń, 1 grudnia (Telef.) »N. W. Journal« donosi:

Celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie pogromów w Galicyi wyjeżdża stąd komisya amerykańska. Z Budapesztu uda się również do Galicyi delegacya oficerów amerykańskich.

Polacy w Toruniu.

Toruń, 1 grudnia (B. K.) Wolff. Na zgromadzeniu rady robotniczo-żołnierskiej w dniu 27 listopada, które miało przebieg burzliwy, domagali się polscy członkowie rady robotniczo-żołnierskiej ustąpienia starszego burmistrza Hassego i prezesa rady miejskiej radcy sprawiedliwości Loe, którzy przez swe wystąpienia w pruskiej Izbie panów zrazili sobie Polaków.

Jeńcy wojenni z Rosyi.

Kraków, 1 grudnia. (Depesza iskrowa z Rosyi, przejęta przez tutejszą stacyę).

Setki tysięcy jeńców wojennych, którzy już od czterech i pół roku znoszą wszystkie cierpienia wojny i w niewoli wojennej w nędzy i biedzie zamierają, zwracamy się do Pana, jako ministra, jako człowieka i soc. demokraty z prośbą o natychmiastową pomoc dla tych najnieszczęśliwszych towarzyszów. Prosimy podjąć najśpieszniej kroki, by władze ukraińskie odesłały jeńców wojennych do ojczyzny. Nie mając tu żadnych środków finansowych i nie mogąc jeńcom w żaden sposób pomódz, prosimy dostarczyć nam w najkrótszej możliwie drodze środków finansowych, albo też prosić rząd rosyjski, by nam je wypożyczył. Jeśli to w najbliższym czasie nie nastąpi, oświadczamy, że odpowiedzialność za ewentualne następstwa spadnie wyłącznie na nowe rządy dawnych Austro-Węgier.

Za radę żołnierską... (Podpis nieczytelny).

Bank austro-węg. wobec Habsburgów.

Wiedeń, 1 grudnia (Telef.) »Abend« donosi: W węgierskich kołach politycznych opowiadają sobie, że Bank austro-węgierski kilku członkom byłego domu cesarskiego przed ich wyjazdem za granicę wypłacił kilka milionów w złocie. Węgierscy politycy domagają się wyjaśnienia tej sprawy.

Rokowania Węgier z Czecho-Słowakami.

Budapeszt, 1 grudnia (B. K.) Minister dla narodowości, mieszkających na Węgrzech, Jaszi, oświadczył wobec sprawozdawcy pisma »A Vilag« o rokowaniach z posłem czesko-słowackim drem Milanem Hodżą i z członkami słowackiej Rady narodowej, co następuje:

Jakkolwiek niema jeszcze ostatecznego wyniku, to jednak co do wielu punktów zarysowuje się już napawające radością porozumienie. W każdym razie dzisiejsze położenie ma to do siebie, że sprzyja łatwości, z jaką stawia się wygórowane żądania, jednak można mieć nadzieję, że wspólny interes demokracyi wreszcie w przyszłości sprowadzi porozumienie.

Czesko-słowacki poseł oświadczył wobec sprawozdawców dzienników, że rokowania potrwają czas dłuższy, ponieważ idzie o wyjaśnienie wielu spraw. Jako do pewnego stopnia sankcya porozumienia nastąpi wycofanie wojsk czeskich z Węgier.

Detronizacya króla czarnogórskiego.

Wiedeń, 1 grudnia. (B. K.) Czesko-słowackie Biuro kor. donosi z Podgoricy w Czarnogórze, że wielka skupczyna czarnogórska uchwaliła jednomyślnie zdetronizować króla Mikołaja i jego dynastyę i połączyć Czarnogórę z Serbią pod berłem króla Piotra.

Włochy zamierzają okupować Wiedeń.

Wiedeń, 1 grudnia (Telef.) Na podstawie prywatnych depesz z Zurychu i z Medyolanu, powstała tu pogłoska, że Włochy zamierzają przeprowadzić okupacyę Wiednia, jako też innych miast w niemieckiej Austryi. Włochy miały już zawiadomić o tym swoim zamiarze inne państwa koalicyi.

Również szwajcarski korespondent »Reichspost« notuje tę pogłoskę, stwierdza jednakże przytem, że Włochom idzie o to, aby pewne części armii, usposobione rewolucyjnie, zająć poza granicami państwa włoskiego. Tutejsze koła oficyalne uważają jednakże całą tę wiadomość za dość nieprawdopodobną. Być może jednakże, że idzie o zabezpieczenie pewnych punktów kolejowych ze względu na zamierzone przewiezienie francuskich wojsk bałkańskich koleją do Francyi.

Przesilenie w Niemczech zażegnane.

Berlin, 1 grudnia (Telef.) Przesilenie w łonie stronnictw socyalistycznych a tem samem także przesilenie rządowe zażegnane. Uchwała, która uzależnia wybory do konstytuanty od orzeczenia zgromadzenia państwowego rad robotniczych, oznacza zwycięstwo umiarkowanej większości socyalistycznej i nie ulega wątpliwości, że konferencya państwowa, w której większość mają umiarkowani, oświadczy się za konstytuantą. Uwagę zwraca fakt, że narazie wyłączono od wyborów do konstytuanty państwo niemiecko-austryackie. Najwidoczniej wpłynęły na tę uchwałę względy ogólno-polityczne, a przedewszystkiem tendencya unikania wszystkiego, coby mogło drażnić koalicyę. Powszechnie sądzą, że kampania wyborcza będzie nadzwyczajnie gwałtowna.

Wybory do Konstytuanty niemieckiej.

Berlin, 1 grudnia (B. K.) Rada komisarzy ludowych uchwaliła tekst rozporządzenia o wyborach do zgromadzenia konstytuującego. Prawo wyborcze będzie oparte na zasadach, obwieszczonych w manifeście z dnia 12 listopada. Państwo, tj. w obrębie granic z dnia 1 września 1914 (nie przesądzając jednakże przez to wyników konferencyi pokojowej) będzie podzielone na 38 okręgów wyborczych, w których przeprowadzi się wybór proporcyonalny. Okręgi te odpowiednio do liczby mieszkańców wybiorą 6 do 16 posłów. Wybory mają się odbyć dnia 16 lutego 1918.

Abdykacya Wilhelma.

Berlin, 1 grudnia (Telef.) O abdykacyi cesarza Wilhelma opowiadają w kołach poinformowanych, że już przed kilku dniami wysłano do Holandyi urzędnika dyplomatycznego z poleceniem, aby zażądał podpisu na dokument abdykacyjny cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm miał przygotowany inny tekst abdykacyjny, na który jednakże rząd nie chciał się zgodzić. — Ostatecznie Wilhelm zgodził się podpisać przedłożony mu dokument. Taki był powód zwłoki w ogłoszeniu oficyalnego zrzeczenia się tronu przez Wilhelma.

Przesilenie w Bawaryi.

Berlin, 1 grudnia (B. K.) »Vorwärts« donosi ze strony wiarygodnej, że prąd przeciw rządowi Eisnera wzmaga się w Bawaryi tak, że zmiana na stanowisku bawarskiego prezydenta ministrów wchodzi w obręb możliwości.

Abdykacya króla wirtemberskiego.

Stutgard, 1 grudnia (B. K.) Król wydał manifest do ludu wirtemberskiego, w którym zrzeka się tronu.

Wydanie floty niemieckiej.

Berlin, 1 grudnia (B. K.) Wolff. Ukończyło się już wydawanie niemieckich okrętów wojennych celem internowania ich. Wydanych zostało 122 łodzi podwodnych.

Na morzu Bałtyckiem usuwa się miny i zamknięcia siatkowe.

Okręty niemieckie i rosyjskie, które znajdowały się w Sebastopolu, zostały również wydane koalicyi.

Koalicya uderzy na Petersburg.

Berno, 1 grudnia. W kołach koalicyjnych oświadczają, że prawdopodobnie w dniach najbliższych koalicya zajmie Kronsztadt. Stamtąd mają wojska koalicyi maszerować na Petersburg.

Japonia zarządziła mobilizacyę 5 roczników celem podjęcia akcyi wojennej przeciw bolszewikom w Rosyi.

Konferencya pokojowa.

Waszyngton, 1 grudnia (B. K.) Reuter. Prezydent Wilson obejmie sam przewodnictwo amerykańskiej misyi na konferencyę pokojową. Członkami tej delegacyi będą oprócz prezydenta, sekretarz stanu Long pułkownik House, generał Bliss i byli ambasadorzy amerykańscy we Francyi i we Włoszech Henri i White.

Niemcy i Austrya nie wezmą udziału w rokowaniach.

Genewa, 1 grudnia (Telef.) »Temps« donosi, że niemieckich i niemiecko-austryackich przedstawicieli nie dopuści się do rokowań pokojowych. Zostaną oni tylko zawiadomieni o uchwałach konferencyi.

Z nowości literackich.

(Nowe przekłady Boya. Deskartes: Rozprawa o metodzie. Przełożył i wstępem opatrzył Boy. Warszawa. Gebethner i Wolff. Bernardin de Saint Pierre: „Paweł i Wirginia“. Przełożył Boy. Kraków 1918. Księgarnia J. Czerneckiego. Bolesław Prus: „Wojtusie“. Szkice i drobiazgi“ wybrał i ułożył L. Włodek. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. St. Wasylewski: „W srebrnym dworku z modrzewia“. Lwów. Nakładem wydawnictwa polskiego).

Godnym ze wszech miar uwagi, a w każdym razie nie zupełnie przypadkowym jest objawem uderzającym w wojennej dobie piśmiennictwa naszego zwrot do literatury i umysłowości francuskiej. W przededniu niewątpliwie nowej fali rozwoju rodzimego piśmiennictwa, idącej w ślad za każdym wielkim dziejowym przewrotem, myśl polska przeprowadza jakby porównawczą rewizyę dorobku francuskiej umysłowości i jej wpływu na kształtowanie się prądów umysłowych w literaturze naszej. Wyrazem tego usiłowania są pojawiające się od lat kilku przekłady najwybitniejszych autorów klasycznych francuskich z różnych epok, reprezentujących najróżnorodniejsze kierunki myślenia i dziedziny literatury pięknej.

Zasługę tego niepowszedniego przedsięwzięcia dźwiga niemal niepodzielnie Dr Tadeusz Żeleński (Boy), który w okresie ostatnich lat sześciu wzbogacił dział przekładów z literatury francuskiej szeregiem arcydzieł liczącym kilkadziesiąt tomów. Dzięki tej inicyatywie i niestrudzonej wprost niedościgłej pracowitości piśmiennictwo polskie posiadło długi cykl arcydzieł przeszczepiających na grunt polski ducha kultury francuskiej. Gdy do niedawna dział przekładów z francuskiego w piśmiennictwie polskiem mieścił się ze względu na ilość posiadanych przekładów, gdzieś na samym końcu wśród piśmiennictw europejskich — obecnie dzięki Boyowi przesunął się on na jedno z miejsc przodujących. A z dumą i chlubą podnieść należy, że stylowa wartość przekładów Boya pod względem artyzmu języka, giętkości i etnicznego charakteru stoi całkowicie na wysokości oryginałów, co przekładom tym szczególniejszej użycza wartości i wdzięku.

Ostatnie dwie publikacye w cyklu „Biblioteki Boya“ przyniosły dwa pierwszorzędnej wartości i znaczenia dzieła, świadczące jak łatwo umie niedościgniony tłomacz ten przerzucać się ze środowiska swawolnego romansu do poważnej filozofii. Nie łatwo uwierzyć, że to samo pióro, które obdarzyło nas przekładem „Żywotów pań swawolnych“ opata Branthome'a lub „Niebezpiecznych związków“ Laclosa — potrafi z równem zamiłowaniem i precyzyą stylową wgryzać się w filozoficzne wywody Woltera i Monteskiusza, naginać się do zjadliwej satyry Rabelaisego lub wgłębić się w dedukcye Montaigne'a lub Rousseau. Tylko bezgraniczne umiłowanie ducha kultury francuskiej mogło wyrobić taką łatwość naginania się do stylu i ducha pisarzów francuskich różnych epok i tak diametralnie odmiennych kierunków myśli.

Nazwany ojcem nowszej filozofii Descartes jest u nas zbyt mało znanym w stosunku do swego znaczenia w rozwoju współczesnej myśli filozoficznej. „Rozprawa o metodzie“, którą Boy obecnie darzy nas w najświetniejszym przekładzie — słusznie nazwaną została kamieniem węgielnym całej nowszej filozofii — pomimo, że jest ona pełną szczerości, spowiedzią ducha, który siłą własnej intuicyi pragnie wyswobodzić się z więzów doktryny narzuconej lub przesądu. Filozofia Kartezyusza stała się jedną z podstaw nowoczesnego rozumowania naukowego i dlatego wprowadzenie jej do systematu ksiąg, godnych jak najszerszego spopularyzowania jest rzetelną zasługą tłomacza, który już i bez tego dostateczny zdobył sobie tytuł do wdzięcznego uznania. Mimochodem przypomnieć tu można, że przekład obecny „Rozprawy o metodzie“ jest drugim, jaki posiadło nasze piśmiennictwo. Pierwszego dokonał W. Dobrzycki w r. 1878 i wydał jako pierwszy tom „Biblioteki filozoficznej“.

Doskonały komentarz, jaki Boy zawarł w przedmowie do »Rozprawy«, rzuca pełne światło na stanowisko Kartezyusza w filozofii i w umysłowości francuskiej.

Olbrzymim jest skok od Deskartesa do Saint Pierre'a, a jednak nie ulakł się go Boy, podejmując wielokrotnie już przedtem dokonany przekład jego spopularyzowanej do znudzenia opowieści o „Pawle i Wirginii“. Zbytecznem chyba dodawać, że dopiero z tego przekładu ogół miłośników piśmiennictwa będzie mógł ocenić piękności stylowe oryginału i zrozumieć tajemnicę rozpowszechnienia tej książki na całym kontynencie Europy. Ten prawdziwie dziewiczy romans apoteozujący cnotę skromności panieńskiej, akcya jego antyczna w pomyśle i przeprowadzeniu, a rzucona na egzotyczne tło przyrody, opisanej przez francuskiego pisarza w sposób mistrzowski, gorącemi tonami z malarską prawie wyrazistością i plastyką, to czynniki, które zapewniły dziełu temu nieśmiertelną świeżość i aktualność w piśmiennictwie i wiecznotrwały wpływ na długie pokolenia piszących.

Podjęte przez firmę księgarską Gebethnera i Wolffa wydawnictwo pośmiertnej spuścizny Bol. Prusa, jest godnym uznania wyrazem pietyzmu dla pamięci autora „Faraona“. Aczkolwiek w tej spuściźnie nie ma już dzieł i materyałów, którebу wpletły nowy liść lauru do wieńca jego zasług, to jednak dobrze się stało, że i te okruchy, rozrzucone dotąd w felietonach i rocznikach pism zebrano i ogłoszono w książkach. Do ogłoszonego przed niedawnym czasem tomu głośnych kronik tygodniowych, przybywa obecnie zbiór drugi felietonów o charakterze społeczno-publicystycznym pt. „Wojtusie“. Felietony i szkice tym tytułem objęte mają rys przeważnie satyryczny, występujący tak wybitnie w talencie Prusa. Tytuł „Wojtusie“ pochodzi od imienia, które Prus nadał pewnemu typowi, przeciętnego „Królewiaka“, uosabiającego filisterstwo ducha, i lenistwo myśli i ciała. Jako surowy sędzia pewnych zboczeń w polskiem życiu obyczajowem i społecznem, Prus piętnuje te objawy z właściwem sobie zacięciem humorystyczno-satyrycznem, przepuszczając je przez pryzmat poglądów cudzoziemców Szweda, Anglika i Japończyka i odtwarzając ich wrażenia i sposób, w jaki na nie reagują ze swego punktu widzenia. Głęboka satyra Prusa jest osłoną myśli społecznej, obywatelskiej, dążącej do reformy wad narodowych. Prus myśliciel, socyolog i reformator występuje tu z całą swą filozofią, jako pisarz narodowy i społecznik o gorącem sercu.

Stanisław Wasylewski, autor jednej z najpopularniejszych książek z okresu wojennego „U księżnej pani“, jest rzadkim we współczesnem piśmiennictwie typem dziennikarza-publicysty w którym dziennikarstwo nie zabiło talentu literackiego. Jest to — śmiało rzec można — jeden z najświetniejszych felietonistów, który najpoważniejszy temat umie przybrać w lekką wykwintną szatę barwnej opowieści i podać czytelnikowi ze strony najuchwytniejszej. Te zalety zapewniły wyjątkową popularność i powodzenie jego szkicom historyczno-obyczajowym zebranym w książce „U księżnej Pani“ — to zalety żywej kolorystyki słowa cechowały jego szkice z podróży na front zachodni, drukowane w „Nowej Reformie“, a następnie ogłoszone w osobnej książce.

Wydana obecnie w wytwornej szacie książeczka „W srebrnym domku z modrzewia“ przynosi cykl różnorodnego rodzaju i formy utworów, dających świadectwo rozległości skali talentu pisarskiego p. Wasylewskiego. Są tu perły poetyckich natchnień we wdzięcznej formie lirycznego poemaciku „List z lasu“ obok miniaturowanych obrazków w rodzaju „Poszukiwanie wiosny“, anegdot satyrycznych lub notatek wrażeniowych o piętnie szczerości, sentymentu i prawdziwie swojskiego ciepła.

Cały cykl powstał w ciszy wiejskiego modrzewiowego dworku, w otoczeniu starych pamiątek, a stąd widoczne i tytuł książeczki która w całości najmilszem odciska się na duszy wrażeniem, dając świadectwo umiłowania autora, którego myśl, dusza i serce kierują się z szczególniejszem upodobaniem do wspomnień i zabytków epoki rozbiorowej.

W. Prokesch.

Zatwierdzenie ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Wczoraj ogłoszono dekret o zatwierdzeniu ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego. Dekret ten brzmi:

Niniejszem zatwierdzam przedłożoną mi przez radę ministrów ordynacyę wyborczą do Sejmu ustawodawczego.

Podpisani: Naczelnik państwa J. Piłsudski mp., prezydent ministrów J. Moraczewski mp., minister spraw wewnętrznych Thugutt.

Dan w Warszawie, dnia 28 listopada 1918.

GENERALNY KOMISARZ WYBORCZY.

Równocześnie ogłoszono dekret, zatwierdzający generalnego komisarza wyborczego. Dekret ten brzmi:

Niniejszem zatwierdzam obywatela Bronisława Sobolewskiego na stanowisku generalnego sekretarza wyborczego.

Naczelnik państwa J. Piłsudski mp., prezydent ministrów J. Moraczewski mp., minister spraw wewnętrznych Thugutt mp.

Dan w Warszawie, 28 listopada 1918.

WYBORY.

Ogłoszony też został następujący dekret do Sejmu ustawodawczego:

Na mocy zatwierdzonej przezemnie ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego zarządzam powszechne wybory poselskie na dzień 26 stycznia 1919 r. Wybory rozpoczną się o godz. 8 rano i trwać będą bez przerwy do godz. 10 wieczór. Wybory odbędą się na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego. Tutaj wymienione są okręgi wyborcze, których ziemie dawnego zaboru rosyjskiego mają 33 z 241 mandatami.

2) Ziemie dawnego zaboru austryackiego: a) Śląsk cieszyński, 1 okręg wyborczy z 8 mandatami, b) Galicya ma okręgów wyborczych 11 z 71 mandatami, ponieważ zaś w 13 okręgach wyborczych mianowicie: miasto Lwów, powiat sądowy Lwów, Rawa Ruska, Sambor, Skole, Stanisławów, Kołomyja, Drohobycz, Bóbrka, Złoczów, Żółkiew, Brzeżany, Tarnopol, Trembowla, wyborów teraz przeprowadzić nie można, przeto do Sejmu ustawodawczego wejdą posłowie polscy tych okręgów do byłej Izby posłów Rady państwa monarchii austryackiej.

W opróżnionym przez śmierć okręgu miasta Lwowa rozpisuje naczelnik państwa uzupełniające wybory na dzień 26-go stycznia 1919 roku, godzina 8 rano, według wyborczej ordynacyi z r. 1907. Wybory te przeprowadzi urzędujący zarząd miasta.

3) W sprawie wyborów w 10 okręgach byłego zaboru pruskiego nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu się z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego. Również powołani będą do Sejmu ustawodawczego przedstawiciele Polaków na Litwie i Rusi po porozumieniu się z miejscowem społeczeństwem.

Dekret o wyborach tych podpisany jest jak wyżej i nosi datę 27 bm.

Ordynacya wyborcza do Sejmu Polskiego.

Warszawa, 27 listopada. Jak wiadomo, Rada ministrów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy wyborczej do Sejmu konstytucyjnego. Projekt przedłożony został kom. Piłsudskiemu do zatwierdzenia. »Głos« przytacza z projektu ordynacyi następujące 3 rozdziały:

ROZDZIAŁ I. Prawo wybierania. Art. 1. Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat.

Art. 2. Wyborcy winni być mieszkańcami tego obwodu głosowania, w którym głosują, przynajmniej od przedednia zarządzenia wyborów (patrz art. 16).

Art. 3. Wyborcy głosować wolno tylko w jednym obwodzie głosowania.

Art. 4. Wojskowi wszystkich stopni i wszystkich rodzajów broni w służbie czynnej nie biorą udziału w głosowaniu.

Art. 5. Prawa wyborczego nie mają osoby sądownie pozbawione praw obywatelskich.

Art. 6. Prawo głosowania winno być wykonywane osobiście.

ROZDZIAŁ II. Wybieralność. Art. 7. Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (lki) państwa, posiadający czynne prawo wyborcze, niezależnie od miejsca zamieszkania, jak również wojskowi.

Art. 8. Urzędnicy państwowych władz administracyjnych, skarbowych i sądowych nie mogą być wybrani w tych okręgach wyborczych, na które rozciąga się ich działalność służbowa. Przepis ten nie dotyczy urzędników i wojskowych władz centralnych.

Art. 9. Płatni urzędnicy państwowi, oraz wojskowi z chwilą wyboru na posła zostają zwolnieni na czas trwania mandatu ze swych czynności służbowych i nie otrzymują za ten czas poborów, związanych z ich urzędem.

Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Art. 10. Poseł powołany do płatnej służby państwowej przestaje być członkiem Sejmu.

Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy i profesorów wyższych uczelni.

ROZDZIAŁ III. Okręgi wyborcze i obwody głosowania. Art. 11. Państwo Polskie zostaje podzielone na okręgi wyborcze. Wykaz okręgów wyborczych i siedzib głównych Komisyi wyborczych jest wyszczególniony w osobnym dodatku.

Art. 12. Jeden poseł przypada przeciętnie na 50 tys. ludności okręgu; na ułamki tej liczby, wynoszące powyżej 25.000, przypada jeden poseł.

Art. 13. Główna komisya wyborcza dzieli okręg wyborczy na obwody głosowania.

Według rozdziału IV art. 55, głosowanie rozpoczyna się o godzinie ósmej rano i trwa bez przerwy do godziny dziesiątej wieczorem.

Deklaracya Związku Demokracyi Polskiej.

Warszawa, 27 listopada. Związek Demokracyi Polskiej ogłasza w tutejszych dziennikach następującą deklaracyę, powziętą 25 listopada.

Zważywszy: 1) że chwila obecna wymaga wyraźnego stosunku stronnictw politycznych do rządu;

2) że rząd obecny jest drugim rządem o charakterze partyjnym, a mianowicie rządem przedewszystkiem stronnictwa P. P. S. — frakcyi, jak gabinet poprzedni był rządem stronnictwa narodowej demokracyi i jej odmian;

3) że więc pierwszy przykład rządu partyjnego, wbrew hasłu utworzenia rządu koalicyjnego i ogólno-narodowego, dało stronnictwo narodowej demokracyi;

4) że obecne napaści narodowej demokracyi na rząd za jego partyjność i jej deklaracyę co do konieczności rządów ponadpartyjnych są pozbawione szczerości i mają jedynie na celu zamianę partyjnego gabinetu lewicowego na również partyjny gabinet żywiołów wstecznych i nacyonalistycznych, któryby niechybnie doprowadził do wojny domowej i

5) że dobro publiczne potrzebuje w chwili obecnej rządu ponadpartyjnego i silnego, utworzenie zaś takiego rządu w żadnym razie nie może być osiągnięte przez metody destrukcyjne, niezatrzymujące się dla obalenia rządu nawet przed szkodzeniem samej sprawie publicznej i interesom państwa:

Związek Demokracyi Polskiej uważa: 1) że należy dążyć do rekonstrukcyi obecnego rządu przez przyciągnięcie do niego przedstawicieli tych kierunków politycznych, które zostały w nim pominięte, a które mogą współpracować przy budowie Polski szczerze demokratycznej i ludowej;

2) że na taką rekonstrukcyę gabinetu należy pozostawić obecnemu naczelnikowi państwa czas na to odpowiedni i

3) że do czasu takiej rekonstrukcyi należy ściśle rozróżniać sprawę publiczną od sprawy gabinetu, a przeto należy współdziałać z obecnym gabinetem w tem wszystkiem, co sprawie publicznej przynosi pożytek i czego wymaga interes państwa.

Powrót misyi P. K. L. z Belgradu.

Przed dwoma tygodniami Polska Komisya Likwidacyjna wysłała profesora dra Tadeusza Grabowskiego i profesora Konopczyńskiego z misyą do generała d'Esperey w Belgradzie, celem ustnego przedstawienia mu sprawy polskiej, w szczególności zaś sprawy wschodniej Galicyi. Misya udała się przez Wiedeń i Budapeszt do Belgradu. W Budapeszcie członkowie misyi zabawili jeden dzień, gdzie konferowali z przedstawicielem rządu polskiego, p. Stamirowskim. Członkowie misyi wraz z p. Stamirowskim odwiedzili węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, który przyjął ich bardzo serdecznie, zapewniając o sympatyach Węgrów dla sprawy polskiej. Złożono także wizytę ministrowi Barcie, który w rozmowie zaznaczył, że państwo węgierskie pragnie dobrych stosunków z Polską i życzy sobie, aby cała Galicya pozostała przy Polsce.

Na drugi dzień misya udała się w dalszą drogę przez Nowy Sad, gdzie spotkała wojska francuskie, z któremi członkowie misyi przepędzili kilka chwil na pogadance. Następnie odpłynęli parowcem do Belgradu.

Tutaj nie zastali generała d'Esperey, ani jego zastępcy, generała Heurys'a. Zawiadomiono ich, że za trzy dni przybędzie generał Heurys ze Semendryi, gdzie bawi także generał d'Esperey w sprawach wojskowych. — Rzeczywiście po trzech dniach przybył do Belgradu gen. Heurys i dowiedziawszy się o przyjeździe misyi polskiej, zaprosił ją bezzwłocznie na konferencyę do prywatnego mieszkania. Rozmowa trwała krótko, gdyż konferencya główna naznaczona była na drugi dzień. Na drugi dzień odbyła się ta konferencya w biurze generała, na której profesor Grabowski i profesor Konopczyński przedstawili cel swojego przybycia w następujących punktach: 1) Polacy pragną, aby koalicya wysłała misyę wojskową do Lwowa, celem uregulowania sporu polsko-ruskiego; 2) aby wysłano komisyę, celem zaprowadzenia porządku we Lwowie na podstawie militarnej i politycznej; 3) aby wysłano kilka batalionów wojska, celem obsadzenia głównych miast Galicyi wschodniej, to jest Lwowa, Stanisławowa, Stryja i Borysławia, oraz 4) że życzeniem P. K. L. jest, aby stworzono we wschodniej Galicyi ciało administracyjne, złożone z Polaków i Rusinów, z komisarzem koalicyi na czele.

Profesor Grabowski wręczył generałowi Heurys'owi osobny memoryał o intrygach rusko-austryackich, oraz przedstawił kwestyę żydów i charakter rozruchów w Galicyi.

Tych postulatów wysłuchał generał Heurys z zainteresowaniem i oświadczył, że co do tych spraw wyśle telegram do gen. Esperey'ego, który telegraficznie zawiadomi konferencyę wersalską po porozumieniu z komitetem polskim w Paryżu. Telegram został natychmiast wysłany, a na odpowiedź oczekiwać będzie prof. Konopczyński w Belgradzie. Zaznaczył jeszcze generał Heurys, że koalicya opanuje do nowego roku Rosyę i zagrodzi drogę bolszewikom do Polski. Wojska koalicyjne posuwają się na Kijów. Wśród nich są także liczne oddziały wojska polskiego. Wkońcu zaznaczył, że Francya żywi pragnienie, aby Polska powstała w granicach historycznych.

W Belgradzie złożyli członkowie misyi wizytę rektorowi drowi Gawryłowiczowi, u którego już zastali liczny zastęp polityków serbskich, czarnogórskich, z Bośni i Hercegowiny, oraz ze Slawonii, okolic Tryestu i Baczki. Rozmowa toczyła się na temat obecnych stosunków politycznych. W powrotnej drodze profesor T. Grabowski wstąpił do Budapesztu, gdzie odwiedził podpułkownika Veux, szefa misyi dla kontroli przeprowadzenia wszystkich warunków, odnoszących się do rozejmu. W podróży swojej zauważył profesor Grabowski, że prawie całe Węgry są już zajęte przez wojska koalicyjne, na których czele postępują Serbowie i Francuzi, którzy zajęli Banat, Rumuni zaś Siedmiogród po Marmaros Sziget. Koło Preszburga toczą się walki między Czechami i Węgrami.

Odradzająca się Polska.

(Zob. Numer 258 »Nowej Reformy«).

VI.

(Stosunki gospodarcze. — Rolnictwo).

Napięcie kultury rolniczej objawia się nietylko przez wysokość plonu, lecz także przez natężenie hodowli zwierząt domowych. I pod tym względem kroczy zabór pruski na czele, wykazując największą stosunkowo ilość sztuk na jednostce przestrzeni, co objawia się przedewszystkiem w zakresie trzody chlewnej, 34 sztuk na klm. kwadr., gdy w Galicyi przypada 24, a w Królestwie nawet 4. Pod względem liczebności przeciętnej bydła rogatego ustępuje zabór pruski poziomie Galicyi (30, względnie 32 sztuki na klm. kwadr.), lecz bydło tamtejsze jest jakościowo, o ile chodzi o żywą wagę i mleczność, bez porównania lepsze. Królestwo wykazuje 15 sztuk na klm. kwadr. Galicya znów ma najwięcej stosunkowo koni (11 na klm. kwadr.), lecz to jest raczej objawem jej zacofania rolniczego, bo pracę większą, także i przemysłową, przy fatalnych pozatem stosunkach komunikacyjnych, spełnia w Królestwie 9 koni, a w zaborze pruskim przy mniej więcej podobnych warunkach produkcyi przemysłowej, a bez porównania intenzywniejszem rolnictwie — 10 koni, są to rzeczywiście stosunki przedwojenne. Obecnie we wszystkich dzielnicach Polski stoi hodowla bydła pod znakiem bardzo dotkliwej depekoracyi.

Stosunki własności rolnej, jako kwestya bytu najliczniejszej i najważniejszej kategoryi mieszkańców, posiadają u nas pierwszorzędną wagę. W rękach włościańskich znajduje się 60 procent użytkowej przestrzeni (163 tysiące klm. kwadr., to jest 16.3 miliona hektarów), rozdzielającej się na niespełna 3 miliony (2,883.000) małych gospodarstw, gdy z górą 100 tysięcy klm. kwadr. (czyli 10 milionów hektarów) przypada na 20 tysięcy większych właścicieli. Jednakże pamiętać należy, iż niemal 41 procent posiadanej przez nich ziemi stanowi las, który dla włościanina nie ma wartości rolniczej. — Natomiast w rękach włościańskich znajduje się 56 procent wszelkich gruntów ornych. Przecięta wielkość gospodarstw włościańskich wynosi w Królestwie 8, w Poznańskiem 4.5, w Galicyi 3.8 hektara. Stosunki faktyczne przedstawiają się jednak gorzej. Jeśli się w zaborze pruskim i austryackim (cyfry odnośne dla Królestwa są nieznane) odrzuci własność parcelową do pół hektara (z górą ćwierć miliona gospodarstw), której właściciele, przeważnie ludność miejska, za rolników w ścisłem tego słowa znaczeniu uchodzić nie mogą, to pozostanie jeszcze 652 tysiące gospodarstw karłowych od pół do dwóch hektarów, a 908 tysięcy od dwóch do pięciu. Gdyby się chciało tylko te gospodarstwa postawić na wysokości życiowego minimum rolniczego (t. zn. 5 ha na gospodarstwo) potrzebaby na to około 22 tysiące klm. kwadr. ornej ziemi, czyli jedną trzecią gruntów ornych wielkiej własności. Równałoby się to zagładzie tej własności w Galicyi i na całym Śląsku. Choć na Śląsku byłoby to zyskiem narodowym, to w Galicyi wschodniej byłoby narodową klęską.

Fatalniejsze stokroć byłyby skutki gospodarcze. Wielka własność jest u nas ośrodkiem postępu rolniczego pod każdym względem, a szczególniej najważniejszym czynnikiem produkcyi zbożowej. Jej zagłada nie leży w naszym interesie społecznym, podobnie jak w tym interesie nie leży czysto powierzchniowe ukrzepianie się gospodarstw włościańskich. Radykalna reforma agrarna okaże się tylko chwilowo skuteczną. Socyalnie zadowoli doryweczo, gospodarczo niebezpiecznie zdegraduje. Uzdrowienie stosunków trzeba zostawić normalnemu rozwojowi, kierowanemu przez ustawodawstwo parcelacyjne, przez metodyczne wznaganie kultury rolniczej naszego chłopa, przez zwiększanie jego chęci do pracy, przez krzewienie idei współdzielczości w każdej dziedzinie produkcyi włościańskiej i przez uregulowanie prawa spadkowego. Kwestyę uprości ponadto odpływ ludności bezrolnej i małorolnej do centrów przemysłu, który pod opieką rodzimych władz inaczej, niż dotąd, w Polsce rozwijać się będzie, a swą siłę atrakcyjną wzmoże przez odpowiednie ustawodawstwo ochronne pracy i warunków bytu robotnika fabrycznego.

Wykładnikiem gospodarczego znaczenia wielkiej własności rolnej jest ponadto przemysł rolniczy, ściśle z jej istnieniem związany, a na ziemiach polskich tem ważniejszy, że jest gałęzią czynności przetwórczych, w której rolę przewodnią odgrywa kapitał czysto polski, w przeciwstawieniu do innych rodzajów przemysłu, gdzie obcym kapitałom przypada górująca przewaga. Najbardziej rozpowszechnionym jest przemysł gorzelniczy; 2300 zakładów produkuje około 2 miliony hl. spirytusu (1876 tysięcy), wobec czego, ustępując Rosyi i Niemcom, nie o wiele pozostajemy w tyle za Francyą lub Austryą, a górujemy nad Anglią. Cukrownictwo rozwija się u nas bardzo pomyślnie, (92 zakłady o produkcyi około pół miliona q.), a zajmuje piąte z rzędu stanowisko w Europie po Niemczech, Rosyi, Austro-Węgrzech i Francyi. Zarówno gorzelnictwo, jak i cukrownictwo mogą swą produkcyą ożywić pozycye wywozowe naszego przyszłego bilansu handlowego. Browarnictwo, choć dziś już wykazuje znaczną wytwórczość (niemal 4 miliony hl.), czeka w przyszłości jeszcze pomyślniejszy rozwój, gdy rodzima polityka celna ograniczy obcą konkurencyę. Tosamo w wyższej jeszcze mierze odnosi się do młynarstwa, sparaliżowanego dawniej przez konkurencyę rosyjską i węgierską. Pomyślnie rozwija się przemysł mleczarski, oparty na współdzielczej akcyi wśród włościaństwa. Wielka przyszłość czeka suszarnie i fabryki konserw roślinnych. Do przemysłu rolniczego da się też zaliczyć koszykarstwo, poniekąd cegielnictwo, a także i przemysł tartaczny. Obejmuje więc przemysł rolniczy tak liczne kategorye wytwórczości, podnoszącej przez uszlachetnianie ziemiopłodów ich wartość handlową i nasz dochód społeczny, że rewolucyjne zniszczenie jego podwalin, to jest wielkiej własności, byłoby klęską niepowetowaną wogóle, a w szczególności w państwie, które stawia pierwsze kroki wśród okoliczności niewymownie ciężkich, wymagających z siłą kategorycznego imperatywu oszczędzanie wszelkich dziedzin pracy narodowej.

Zygmunt Tarliński.

Patron Lwowa.

Przed kościołem Bernardynów we Lwowie
Jest Jan święty na wyniosłej kolumnie...
Wokół drzewa... Pada zwiędłe listowie
Na plac pusty... Niby klamry na trumnie
Suche liście na kamiennem tle płoną,
Zda się głazy krwią zbryzgane czerwoną...

Wzniósł Jan święty obie ręce ku niebu,
Na obłokach, hen, zawiesił źrenice...
Milczą dzwony... Wichr gra nutę pogrzebu...
Śmierć przebiega oniemiałe ulice,
W miasto moru snać wysłańce się wdarli —
Na ulicach, na ulicach — umarli...

W dal Jan święty zapatrzony nieznaną —
Jak się miastu pono zjawił przed laty,
Kiedy łuną zwiastowana rumianą
Pod Lwów gnała z tatarskimi współbraty
Czerń kozacka... Lwów jak mur stał, jak tama...
Czerń kozacka... Ta sama — ta sama...

Święty patrzy... Cały bezmiar niedoli
Spadł na miasto... Wszystkie klęski je sieką...
Czasem święty Jan ze swej aureoli
Złoty promień da na drogę daleką
Dziewczęciu, co wśród boju na ulicy
Śmierć znalazło, śmierć świętej męczennicy...

Święty patrzy... Czyli odsiecz się zbliża...
Kule świszczą... Złą wieść wichry poniesie
I ty fało wiślana nieś chyża,
Że tu Polskę na krzyż kładą w tem mieście,
Które męką jest dziś jedną i blizną!...
Czyli idą już?...
Ojczyzno!... Ojczyzno!...

Rodzicom moim i Siostrze —
tam, we Lwowie.

Jan Fryling.

Warszawa, 20 listopada 1918.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Z powodu braku czeków Pocztowej Kasy Oszczędności, prosimy o przesyłanie prenumeraty przekazami pocztowymi. ADM. »N. REFORMY«.

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

ROZPORZĄDZENIE P. K. L. W SPRAWIE ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Celem uregulowania sprawy zasiłków, płaconych dotąd przez Skarb austryacki rodzinom osób powołanych do służby wojskowej, zarządza się, że skarb polski wypłacać będzie zapomogi, przyznane definitywnie według norm dotąd obowiązujących. Od dnia 1 grudnia br. uprawnionymi będą zasadniczo do poboru zasiłków tylko rodziny tych osób, które służą w wojsku polskiem, oraz tych, które z powodów od siebie niezawisłych nie mogły dotąd wrócić do domu. Jako ostateczny termin, do którego wnoszone być mogą podania o przyznanie zasiłków za czas już miniony, oznacza się dzień 31 grudnia 1918. W załatwieniu tych podań mogą atoli komisye zasiłkowe przyznawać stronie zaległe zasiłki tylko za okres sześciu miesięcy wstecz, licząc od dnia wniesienia podania. Komisye zasiłkowe mają prawo odmówić wypłacania zasiłków tym osobom, które zostały ukarane za zbrodnie popełnione po dniu 1 listopada 1918 r. Również wolno komisyi odmówić poboru zasiłków tym uprawnionym, których żywiciel za zbrodnię ukarany został.

MINISTER THUGUTT przybył wczoraj z Warszawy do naszego miasta i wyjechał wieczorem na zjazd ludowców galicyjskich do Tarnowa.

POSEŁ CZESKI P. LOCHER przybył wczoraj z Pragi do Krakowa i udaje się w tych dniach do rządu warszawskiego w sprawie śląskiej.

PRZEMIANOWANIE KOMENDY. — Komenda wojskowa w Krakowie zmieniła nazwę na: »Generalna komenda wojskowości«. Komend takich utworzono w Polsce cztery: w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie.

KOMENDA UZUPEŁNIAJĄCA przesyła nam następujący komunikat: Dawne austryackie „Heeres Ergänzungsbezirkskommando", „Landwehrergänzungsbezirkskommando" oraz „Landsturmbezirkskommando Nr. 16" w Krakowie złączone zostały obecnie w jedną „Komendę uzupełniającą", której biura znajdują się w Krakowie w koszarach Piłsudskiego przy ulicy Siemiradzkiego, gdzie urzęduje jak dawniej w poniedziałki i wtorki komisya superrewizyjna. Wszyscy zatem żołnierze, urlopowani aż do czasu przedstawienia ich komisyi superrewizyjnej, oraz wszyscy inwalidzi, mający pretensye do zaopatrzenia wojskowego, którzy dotychczas karty powołującej nie otrzymali, mają się zgłosić w tejże komendzie osobiście lub pisemnie po odnośne dalsze zarządzenia.

„Komenda uzupełniająca" wystawia także odnośnie do rozkazu demobilizacyjnego karty zwolnienia wszystkim tym żołnierzom, którzy kart zwolnienia od swych komend zapasowych otrzymać nie mogą.

URLOPY DLA POWRACAJĄCYCH Z NIEWOLI. Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie ogłasza: Powracającym z niewoli oficerom i żołnierzom, obowiązanym do służby czynnej (roczniki 1883—1900), należy po ich zgłoszeniu się u przynależnych komend udzielić ośmiotygodniowego urlopu za kartą urlopową. Oświadczający gotowość pełnienia natychmiastowej służby nie tracą prawa do tego urlopu w czasie późniejszym. Zawodowym podoficerom, którzy wrócili z niewoli i zgłaszają się dobrowolnie do dalszego pełnienia służby, pomimo, że należą do roczników starszych, urlop ten również się należy.

Z WYDZIAŁU WOJSKOWEGO P. K. L. dowiadujemy się, że major Karol Haller, komendant Legii oficerskiej, przydzielony został do wydziału wojskowego P. K. L., bez zwolnienia jednakże z dotychczasowych obowiązków, które nadal pełnić będzie.

BŁĘDNA INFORMACYA. Wiadomość, jakoby naczelnik Wydziału administracyi P. K. L. p. br Lasocki miał wyjechać w ważnej misyi do Paryża, nie sprawdza się.

KONTROLA WYWOZU. Z P. K. L. komunikują: Dr Studziński, jako kierownik krajowego Urzędu kontroli, przedłożył P. K. L. zarys organizacyi kontroli wywozu. Po zatwierdzeniu wydane będą zarządzenia wykonawcze i ogłoszone bliższe postanowienia.

O DOSTAWĘ ZBOŻA. Wydział aprowizacyjny P. K. L. ogłasza: Wskutek nieofiarowywania przez rolników zboża do wykupna mimo apelu Towarzystw rolniczych i prasy, Wydział aprowizacyjny P. K. L. widział się zmuszony wezwać komisarzy P. K. L. na powiatach do wyznaczenia rolnikom kolejnych terminów odstawy z tem, że po bezskutecznym upływie terminu przystąpią starostwa do zorganizowania partyj robotniczych dla przeprowadzenia przymusowej młócki i przymusowego odbioru zboża, przyczem prócz innych skutków prawnych, nastąpi wypłata zmniejszonej ceny wykupna o 20 procent.

Z WYDZIAŁU APROWIZACYJNEGO P. K. L. komunikują. Z dniem dzisiejszym objął urzędowanie jako zastępca kierownika Wydziału aprowizacyjnego poseł Grzędzielski.

POMOC DLA OFIAR ROZRUCHÓW. Wobec wiadomości, podanych przez niektóre dzienniki krakowskie, jakoby Polska Komisya Likwidacyjna przyznała 45.000 koron dla żydów jako „odszkodowanie" z powodu rozruchów, P. K. L. wyjaśnia co następuje: Ogółem przyznano kredyt 50.000 koron dla przyjścia z pomocą ofiarom rozruchów w zachodniej Galicyi (Chrzanów, Brzesko, Rozwadów itd.) a to dla bezdomnych i najuboższych poszkodowanych. Ponieważ ogromna większość poszkodowanych, to żydzi, przeto z kwoty tej dano 45.000 komitetowi, w skład którego wchodzą pp. dr Gross, wicepr. Sare, dr Landau i dr Thon. Resztę kwoty (5.000 K), przeznaczoną dla poszkodowanych chrześcian, oddano do dyspozycyi K. B. K.

NAPAD NA OSIEDLE POSŁA TETMAJERA. Dnia 28 listopada b. r. o godzinie pół do 10 wieczorem przybył poseł Tetmajer z Krakowa do swego domu w Bronowicach. Zastał on całą rodzinę, uzbrojoną w karabiny, a za opłotkami zauważył kilkunastu ludzi, uzbrojonych w koły i broń palną. Jeden z bandytów na widok posła Tetmajera uciekł na piąterko domu, a stamtąd przez okienko zeskoczył i zniknął w ciemnościach. Po kilku minutach bandyci zaczęli strzelać w stronę domu. Z wnętrza odpowiadano także strzałami. Nad ranem dopiero po przybyciu miejscowej milicyi bandyci zbiegli. — Uwiadomiona o tym wypadku policya krakowska wysłała, celem zabezpieczenia dobytku i mienia posła Tetmajera, silny oddział wraz z organami cywilnymi, które obsadziły w nocy z piątku na sobotę zagrodę. Koło północy poczęły się zbliżać od strony pól grupki bandytów okalającym ruchem. Widząc to policya, dała kilkanaście strzałów, w czasie czego jeden z bandytów został ranny. Bandyci, oddawszy do obrońców strzały, zbiegli. Noc przebiegła spokojnie.

Dziwnem się wydaje, że bandyci napadli dwukrotnie na dom posła ludowego, p. Tetmajera, cieszącego się zaufaniem i wyjątkową popularnością wśród wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Widać jednak z tego jasno, że ruch bandycki w zachodniej Galicyi skierowany jest nie tylko przeciwko żydom. Przybiera on coraz większe rozmiary, jak na przykład w ostatnich czasach pojawiły się napady bandyckie w Zabierzowie, Zalasiu koło Tenczynka, w Tenczynku, pod Krakowem zaś w Prokocimiu, a także i w samym Krakowie. — P. K. L. wydała w kierunku stłumienia bandytyzmu jak najdalej idące zarządzenia i każdy osobnik, aresztowany na gorącym uczynku, lub podejrzany o napady bandyckie, w myśl obwieszczenia o sądach doraźnych, będzie ukarany według przepisów ustawy.

MNIEJSZE DARY ŻYWNOŚCI DLA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA przyjmuje ekspozytura Komitetu ratunkowego w oddziale przesyłkowym (pakiety) na głównej poczcie, parter. Od 1 grudnia należy je nadawać wprost pod adresem prezydyum miasta Lwowa (dla ubogich głodnych), jako zwykłe przesyłki pocztowe. Przesyłki imienne dla krewnych i znajomych we Lwowie przyjmuje poczta od dziś, jako zwykłe przesyłki.

Przeznaczone na własne śniadania 38 bochenków chleba i 30 kilogramów cukru złożyły uczennice seminaryum polskiego państwowego w Krakowie dla ubogich głodnych Lwowa ręce Komitetu ratunkowego.

POŁĄCZENIE Z WARSZAWĄ. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Począwszy od dnia 27 listopada b. r. kursują na szlaku Kraków-Warszawa i z powrotem bezpośrednie pociągi pospieszne (bez przesiadania) z wozami I., II. i III. klasy, oraz z wozem sypialnym. Odjazd z Warszawy 10 godzina 27 minut wieczorem. Przyjazd do Krakowa 7 godzina 55 minut rano. Odjazd z Krakowa 7 godzina 30 minut wieczorem. Przyjazd do Warszawy 6 godzina 45 minut rano.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. W miejsce zapowiedzianych dwóch wykładów dra Smoleńskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 1 grudnia, wykład profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Szafera pod tytułem »Flora Ameryki północnej«, a we środę, dnia 4 grudnia, wykład dra Raabego: »Fauna amerykańska«, oba z obrazami świetlnymi.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. SŁOWACKIEGO. — Wystawiona wczoraj po raz pierwszy oryginalna sztuka Władysława Zalewskiego pt. „Lancet" przedstawiła się jako dzieło talentu, który bardzo zręcznie ujął i rozwinął problem trójkąta małżeńskiego. Uczona żona lekarz, zaniedbująca kochanego przez siebie męża sprowadza na siebie i na niego katastrofę. Wspaniała gra p. Solskiej, która w głównej roli stworzyła arcydzieło aktorskiego popisu, dając jedną z najświetniejszych swoich kreacyi, koncentruje na osobie doktorowej całą uwagę widowni i zapewni tragikomedyi p. Zalewskiego niewątpliwie trwały i wyróżniający sukces teatralny. Do sztuki i jej wykonania powrócimy w obszerniejszem sprawozdaniu.

ZRZESZENIE LITERATÓW POLSKICH ukonstytuowało się w Krakowie, wybierając zarząd, w którego skład wchodzą: T. Żuk Skarszewski (przew.), K. Bartoszewicz (zast.), K. H. Rostworowski (sekr.), M. Szyjkowski (skarbnik), W. Feldman, J. Kaden Bandrowski, Ed. Ligocki, Wł. Orkan, K. Tetmajer, T. Żeleński, St. Żeromski.

KOŁO POLITYCZNE POLEK w przekonaniu, że w chwili kształtowania się państwa polskiego zwrócić należy uwagę na problemy form politycznych i społecznych urządza szereg odczytów w tej sprawie, które podjął prof. dr Antoni Peretiatkowicz, znany badacz naukowy tej dziedziny. Cykl odczytów pod tyt. „Państwo konstytucyjne współczesne" obejmie: 2 grudnia odczyt „Idea liberalna", 3 grudnia „Idea demokratyczna", 5 grudnia „Idea państwa prawnego". Odczyty odbędą się w Collegium novum (sala Kopernika) o godzinie 6 wieczorem. Ceny miejsc: 2 K, 1 K, wstęp 50 hal.

NOWA SZTUKA TURSKIEGO. Przed kilku dniami p. Stefan Turski złożył dyrekcyi krakowskiego Teatru Powszechnego nową swoją sztukę, napisaną na tle naszych ostatnich przeżyć narodowych, a nawiązującą do przyszłości. Sztuka, wysoce patryotyczna, jest nawskroś aktualna i spełni to zadanie, którego należy oczekiwać od naszych teatrów popularnych.

ODWOŁANIE WYKŁADU. Zapowiedziany na środę, 4 grudnia w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wykład p. Lazarusa o „Żegludze słowiańskiej", został przez prelegenta odwołany.

PRZYDZIAŁ WŁÓCZKI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie dysponuje pewnymi ilościami grubej włóczki, nadającej się do wyrobów drutowych na sporządzenie ciepłych pończoch, skarpetek, szalów itd. Pracownie, konsumy i organizacye spożywcze mogą zgłaszać się po towar (30 K za 1 kg) do Sekretaryatu Izby.

ORGANIZACYA POLICYI WOJSKOWEJ. Dyrektor policyi krakowskiej, p. Krupiński w porozumieniu z P. K. L. i prezydyum miasta Krakowa przystąpił do organizacyi oddziałów wojskowych policyi krakowskiej. Dotychczas zgłosiło się do policyi wojskowej przeszło 700 żołnierzy. Dalsze przyjmowanie kandydatów zostało na razie wstrzymane ze względu na brak mundurów i pomieszczenia ludzi. Obecnie uformowano kilka oddziałów, na których wyćwiczenie i wyuczenie ich instrukcyi potrzeba będzie dwóch tygodni czasu, dlatego też straż obywatelska powinna do tego czasu ze zdwojoną sumiennością wytrwać na swojem stanowisku. Dyrekcya policyi zamierza dyslo

kować oddziały policyjno-wojskowe w rozmaitych dzielnicach miasta, ażeby w nagłych wypadkach rzucić większe siły na wypadek, gdyby bezpieczeństwo publiczne było zagrożone. Prócz tego utworzony będzie oddział lotny do dyspozycyi wszystkich dzielnic, oraz oddział konny.

WŁAMANIE. Wczoraj nad ranem włamano się do pralni Antoniny Hofman przy ul. Wrzesińskiej, gdzie skradziono bieliznę wartości 1000 K. Jako sprawców kradzieży aresztowano 32-letniego Stanisława Musiała, 27-letniego Franciszka Tarasa i 22-letniego Władysława Stycznia. Bieliznę prawie w całości odebrano.

WIELKA OBŁAWA WOJSKOWO-POLICYJNA. W nocy z piątku na sobotę urządzono w Krakowie obławę, w której brały udział oddziały policyjne, korpus agentów policyi wraz urzędnikami, oraz silne oddziały wojskowe, które wydelegowała Komenda miasta. W czasie obławy, która obejmowała wszystkie dzielnice Krakowa aresztowano przeszło 70 osobników, z tych 28 bandytów. Pośród nich znajdują się włamywacze kasowi i mieszkaniowi. Między innymi po krótkiej walce rozbrojono szajkę, złożoną z 4 ludzi, przy których znaleziono kilkanaście rewolwerów, narzędzia do włamań kasowych oraz maszynę do borowania. Przywódca bandy nazywa się Ziemba. Podczas śledztwa, które natychmiast przeprowadzono, przyznali się najspokojniej bandyci, że operowali szczególnie w dziale kasowym w zachodniej Galicyi. Oni także prawdopodobnie dokonali napadu na Grzegórzkach i na Dębnikach. Schwytano także jednego ze sprawców ostatnich włamań, 18-letniego Piotra Czajkowskiego, który wracał ze zdobyczą po obrabowaniu sklepu p. Króla przy ul. Długiej. Wartość skradzionych towarów przekracza 40.000 K.

Z kraju.

CIESZYN. (Hołd milicyi). W niedzielę, dnia 24 listopada, zjawiła się w Cieszynie milicya polska, aby Radzie Narodowej złożyć hołd; prawie ze wszystkich gmin Śląska cieszyńskiego milicye miejscowe wysłały swoje delegacye. Przybyło przeszło 2.000 ludzi. Przy dźwiękach dwóch kapeli pochód przeszedł z koszar przed zamek, gdzie porucznik Szczurek, jako organizator i komendant milicyi, wyraził Radzie Narodowej hołd imieniem całej milicyi. Odpowiedział z balkonu zamku prezydent Michejda, podkreślając, że zadaniem milicyi jest utrzymanie ładu i porządku, **ale gdyby trzeba było, to milicya, wsparta armią regularną, będzie umiała odeprzeć siłą wszelkie zakusy obce do części Śląska, który należy wyłącznie do nas.** Rozstrzygnął o tem polski lud śląski, gdzie ma i gdzie chce należeć. Uznajemy jedną jedyną suwerenność państwową, to jest suwerenność państwa polskiego i nikt nas nie zmusi, byśmy należeli do państwa obcego. Mowca zakończył okrzykiem na cześć zjednoczonej, wolnej Polski i na cześć Piłsudskiego. Oddziały milicyi istnieją już w 135 gminach, a należy do nich około 7.000 członków.

ZGROMADZENIE NA ŚLĄSKU. W niedzielę, d. 1 grudnia odbędzie się na Śląsku Cieszyńskim 40 zgromadzeń ludowych z porządkiem dziennym: „Polski lud śląski a polska demokratyczna rzeczpospolita".

KOMISARZ P. K. L. W NOWYM SĄCZU. Korespondent nowosądecki pisze nam: Przed dwoma tygodniami odbyły sejmik powiatowy w wiek... świadczył się za p. ... Piątkowskim ... komisarzem tymczasowego Rządu narodowego na Nowy Sącz i powiat i w tym kierunku powiatowa Komisya Likwidacyjna przedłożyła P. K. L. sprawozdanie. W dniu 28 bm. nadeszło zatwierdzenie p. Piątkowskiego i z dniem tym rozwiązała się dotychczasowa powiatowa Komisya Likwidacyjna a urzędowanie objął p. Piątkowski, z którym, w myśl ustalonych zasad organizacyjnych współpracować będzie Rada przyboczna. P. Piątkowski jest z zawodu dependentem notaryalnym, liczy lat około 30 i należy do Polskiego Stronnictwa Ludowego. (S)

AUSTRYACKIE BIURO WYWIADOWCZE W PRZEMYŚLU. »Ziemia Przemyska« donosi, że najliczniejsze biuro wywiadowcze austryackie znajdowało się w Przemyślu pod komendą majora Huszały, zaciekłego Ukraińca i wroga polskości. Część papierów udało się funkcyonaryuszom »K.-Stelle« spalić, reszta jednak dostała się w ręce polskie. Zawiera ona bogaty materyał dowodowy przeciwko oficerom, jednorocznikom i agentom, którzy działali bądź w Przemyślu, bądź poza Przemyślem. — Biuro to miało kilkuset agentów.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek 2 grudnia „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde'a.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W niedzielę, 1 grudnia popoł. „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Pieśń nad pieśniami".

Otwarcie nowego szybu w Bochni.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy").

Bochnia, 30 listopada.

Prastara żupa solna bocheńska przeżyła dzisiaj jednę z najpiękniejszych uroczystości, która w historycznej kronice zdarzeń kopalni niezapomnianem zapisze się wspomnieniem. Staraniem zarządu żupy odbyło się przy udziale licznego grona zaproszonych gości i przedstawicieli górników, uroczyste otwarcie nowego poziomu kopalni, któremu w uwzględnieniu wielkiej historycznej chwili nadano nazwę poziomu Wilsona i Paderewskiego.

Na uroczystość przybył jako przedstawiciel rządu polskiego w imieniu P. K. L. inż. Zdzisław Kamiński, oraz komisarz miejscowy dr Kiernik, poseł Klemensiewicz, przedstawiciele wojskowości polskiej major Dobrodzicki z gronem oficerów, delegat żupy wielickiej inż. T. Piestrak, grono reprezentantów władz miejscowych oraz prasy krakowskiej.

Zebrani w budynku szybu »Sutoris« uczestnicy uroczystości zjechali o godz. 11 przed południem pod przewodnictwem dyrektora p. Mitschego windą kopalni.

Oczom gości, z których wielu miało sposobność po raz pierwszy oglądać kopalnię bocheńską, przedstawiły się w całej potędze i grozie czary podziemnego świata. Przy echach orkiestry salinarnej, pod batutą p. Kruлowskiego, przeszli goście w ciągu godziny pieszo przez kilka poziomów, pojąc po drodze wzrok widokiem oświetlonych ogniem bengalskim czeluści, w których niby duchy podziemne, ukazywały się półobnażone postacie górników, zajętych dobywaniem soli. W jednej z największych komór zademonstrowano gościom rozsadzanie ściany skalnej, poczem ukazało się oczom zebranych pięknie oświetlone przeźrocze z wizerunkiem Kościuszki i prezydenta Wilsona, wykonanym przez artystę malarza L. Stasiaka. Po zaintonowaniu przez orkiestrę »Roty« Konopnickiej, stanął u przeźrocza naczelnik kopalni p. Mazurkiewicz i w krótkiem przemówieniu wyjaśnił, że zarząd kopalni, pragnąc dać wyraz uczuciom wdzięczności narodu polskiego dla prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona i naszego rzecznika przy jego boku Paderewskiego, postanowił jeden z najgłębszych i największych poziomów nazwać ich imionami.

Po tym akcie przybyli zebrani po dłuższym pochodzie podziemnymi krużgankami do jednej z sal podziemia, gdzie oczekiwało na gości śniadanie. Podczas bankietu przemawiali kolejno naczelnik Mazurkiewicz, dyr. Mitschke, inż. Kamiński (imieniem rządu polskiego), poseł Klemensiewicz, major Dobrodzicki, komisarz rządowy mec. Kiernik, malarz L. Stasiak, reprezentant robotników Michalik, inż. F. Piestrak, red. W. Prokesch, St. Stwora, sędzia Brodacki i kilku innych, podnosząc ważność dziejowej chwili i doniosłość przemiany społecznej i politycznej, jaką ona z sobą przynosi.

Przy dźwiękach doskonałej orkiestry salinarnej, przeplatanej odśpiewaniem »Roty« Konopnickiej, pieśni narodowych, spędzili uczestnicy kilka chwil miłych.

Za piękne przygotowanie pamiątkowej uroczystości i gościnne przyjęcie złożyło kilku mówców wyrazy zasłużonej podzięki kierownictwu żupy w osobach pp. Mazurkiewicza i Mitschkego.

Z polskiej Rady ministrów.

Warszawa, 1 listopada (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów omawiano, jak donosi »Kuryer Warszawski« sprawę stosunku rządu do warszawskiej rady miejskiej, ... podniesiono, że ewentualna uchwała, ... radę miejską, byłaby bezskuteczną, gdyż naczelnik państwa nie zatwierdziłby jej. Minister spraw wewnętrznych przedstawił szereg zastrzeżeń, przemawiających przeciw rozwiązaniu rady miejskiej. Uchwalono potem przedłożyć do zatwierdzenia wniosek o zamianowanie Adama Tomaszewskiego **komisarzem rządowym przy radzie miejskiej.** Dalej uchwalono szereg zmian w kodeksie karnym i w ustawie o postępowaniu karnem w duchu demokratycznym. Wkońcu ustalono projekt dekretu, **powołującego do życia ministrów kultury i sztuki.**

Straż przed poselstwem niemieckiem w Warszawie.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Z powodu zajść wczorajszych i dzisiejszych porannych poselstwo niemieckie strzeżone jest teraz przez pluton żołnierzy z dwoma karabinami maszynowymi.

Wywóz z państw neutralnych do Polski.

Warszawa, 1 listopada (PAT). Wskutek telegraficznego zwrócenia się ministerstwa spraw zagranicznych do Szwecyi, Szwajcaryi i Holandyi **o przyznanie Polsce odpowiednich kontyngentów wywozowych** nadeszła od przedstawiciela polskiego w Holandyi depesza, że szwedzkie ministerstwo handlu gotowe jest udzielić Polsce odpowiedniego kontyngentu, i dla nawiązania stosunków handlowych zamierza wysłać do Polski specyalną delegacyę. Starania, poczynione przez przedstawicielstwo polskie w Szwajcaryi, zapowiada skutek pomyślny.

Powrót jeńców polskich i rosyjskich.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Dnia 27 bm. ... minister komunikacyi w obecności delegatów rady robotniczej miasta Torunia ... **transportu jeńców rosyjskich, jak również jeńców Polaków i robotników Polaków, którzy pracowali w Niemczech.** Odtąd transporty z jeńcami rosyjskimi będą kierowane przez radę robotniczą m. Torunia na Wystruć (Insterburg) i Grajewo do Rosyi z pominięciem byłego Królestwa Kongresowego, natomiast jeńcy i robotnicy Polacy będą kierowani bez przesiadania się na Aleksandrów do Warszawy i tu będzie się odbywała segregacya według miejsca zamieszkania. W celu ułatwienia Polakom powrotu ministerstwo komunikacyi weszło w układ z dyrekcyą kolejową niemiecką co do odsyłania niemieckiego taboru kolejowego, tak że pociągi po wyładowaniu będą zwracane Niemcom.

Marynarka polska.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Szefem wydziału marynarki przy sztabie generalnym mianowany został wiceadmirał floty austro-węgierskiej p. Nowotny.

Zwolnienie przedsiębiorstw z pod przymusowego zarządu.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Zakłady przemysłowe i handlowe, będące własnością obywateli państw koalicyjnych, a pozostające dotąd pod zarządem przymusowym, zostają z pod niego uwolnione natychmiast po zgłoszeniu do nich pretensyj legalnych właścicieli.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

Lublin, 27 listopada. Wczoraj, podczas posiedzenia Rady miejskiej, wypełnili galeryę członkowie P. P. S. lewicy i wznoszeniem ciągłych okrzyków: »Precz z Radą miejską! Niech żyje Rada delegatów robotniczych«, zmusili prezydenta do zamknięcia posiedzenia.

Wtedy publiczność z galeryi wtargnęła na salę, fotel prezydenta zajął jeden z robotników. Rozpoczął się wiec. Przemawiali kierownicy P. P. S. lewicy: dr Łazowski, Olszewski i Urbanowicz. Ostatni z nich w gwałtownej mowie wypowiedział się przeciw zwoływaniu konstytuanty a oświadczył się za dyktaturą proletaryatu. Dziś toczy się walka na śmierć i życie między burżoazyą a proletaryatem.

Dopiero gdy wkroczył na salę komisarz ludowy p. Kunicki i wezwał obecnych do rozejścia się, wiec się zakończył.

Komunikat polskiego sztabu generalnego.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 30 listopada:

Na Wołyniu sytuacya niezmieniona. W Galicyi wschodniej Ukraińcy koncentrują się na linii Stary Sambor—Stara Sól—Sambor i usiłują opanować linię kolejową z Chyrowa. Z pomocą pociągu pancernego zostali odparci, ponosząc znaczne straty. **Nasze oddziały posuwają się w kierunku na Starzawę.** Operacye grupy w północnej części wschodniej Galicyi wspiera nowa grupa pułkownika Jarosza, zorganizowana w Jarosławiu.

Na tyłach oddziałów ukraińskich bandy dezerterów rabują i grabią. Zarządzona przez władze ukraińskie mobilizacya postępuje bardzo opornie.

Szef sztabu generalnego.

Za zgodność: Niemiewski, podpułk.

Bitwa z bandytami koło Jędrzejowa.

Kielce, 1 grudnia (PAT). »Gazeta Kielecka« donosi:

Oddział wojska stoczył wczoraj koło Jędrzejowa formalną bitwę z bandytami. W walce **zginął dowódca oddziału porucznik Roessler i 6 żołnierzy.** Przywódca bandytów, głośny Kalina Kozub został schwytany.

Rządy Oberostu.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Naczelna komenda Oberostu prowadzi dalej politykę, zainicyowaną przez utworzenie litewskiej taryby i prześladowanie żywiołu polskiego. **Obecnie Oberost, nie pozwalając Polakom organizować milicyi, popiera organizowanie milicyi litewskiej i żydowskiej.**

Cesarz Wilhelm winien zbrodni.

Londyn, 1 grudnia. (B. K.). W mowie oświadczył Lloyd George między innemi, że kwestya odpowiedzialności Niemiec za wtargnięcie do Belgii została poruczona do zaopiniowania najpoważniejszym jurystom kraju. Ci przyszli do przekonania, że cesarz stał się winnym zbrodni **kryminalnej, za którą powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.**

Wyjazd Clemenceau'a do Londynu.

Paryż, 1 grudnia. (B. K.). Prezydent ministrów, Clemenceau, jedzie dziś wieczór do Londynu w celu narad z premierem Lloydem Georgem i innymi członkami rządu angielskiego. Clemenceau'owi będzie prawdopodobnie towarzyszył marszałek Foch.

Polityczne gratulacye.

Po kapitulacyi Niemiec wysłał król angielski do królów i prezydentów państw sprzymierzonych, a więc do króla Belgów, prezydenta republiki francuskiej, cesarza Japonii, króla Włoch, Serbii, prezydenta Stanów Zjednoczonych, króla Rumunii, prezydenta Portugalii, króla Czarnogóry, sułtana Egiptu, króla Grecyi, prezydenta Chin, Brazylii, króla Siamu i prezydenta Kuby — a więc do naczelników 15 państw, wchodzących czynnie w skład koalicyi, depesze gratulacyjne, podnoszące lojalny i dzielny udział adresatów i ich ludów w walce o wspólne cele. Depesze są różnej długości. — Największa jest do prezydenta republiki francuskiej i najserdeczniejsza. Najkrótsza (3 wiersze druku) do króla Czarnogóry, najbardziej przytem oschła, a nadto w odróżnieniu od wszelkich innych depesz nie zawiera ani słowa o lojalności i bitności Czarnogórców i milczeniem nie wspomina o przyszłości kraju. Jest to prawdopodobnie zapowiedź **likwidacyi Czarnogóry,** jako państwa samodzielnego i dyskretna wskazówka dla króla Mikołaja, aby pomnożył szereg emerytowanych monarchów, tem bardziej, że trudno sobie wyobrazić przyszłą wielką Serbię z niezależną Czarnogórą. Również charakterystyczny jest telegram do króla rumuńskiego, gdyż znowu w inny sposób wyłamuje się od reguły gratulacyjnej. Mianowicie jest to jedyny telegram, w którym zasyła się gratulacye karmiowi i armii, a nie im obojgu i królowi, i w którym podnosi się prócz tego zasługi — królowej...

Wojenny budżet angielski.

Przed Izbą gmin, której mandaty już się skończyły, wygłosił kanclerz (minister skarbu) Bonar Law, exposé finansowe, uzasadniające nowy kredyt dodatkowy za czas od 19 października 1918 do 31 marca 1919 w wysokości 700 milionów funtów szt. (= 17½ miliarda koron). Kwota ta potrzebna jest przedewszystkiem na koszta demobilizacyi i najintenzywniejszej budowy **okrętów handlowych.** Ciekawe są pewne przeglądy statystyczne, które podał kanclerz. W ciągu 202 dni (tj. od 31 marca do 19 października 1918 r.) wydawał skarb angielski dziennie niespełna 34 miliony koron na samo wojsko, walczące w polu, natomiast ogół dziennych wydatków wynosił 6.688 tysięcy funtów szt., tj. 164 i ćwierć miliona koron. Pożyczki, udzielone sprzymierzeńcom wynoszą niemal 35 i trzy ćwierci miliarda koron, z czego na Rosyę przypada 14, na Francyę 10, na Włochy 9, a na resztę sprzymierzonych 3 miliardy koron.

Konferencya pokojowa w styczniu.

Amsterdam, 1 grudnia. (B. K.). »Central-News« pisze:

Dowiadujemy się w sferach miarodajnych, że dotąd nie został wyznaczony ścisły termin dla konferencyi pokojowej, spodziewać się jednak można, że konferencya odbędzie się w styczniu. Również nie jest jeszcze oznaczone miejsce, w którem się konferencya odbędzie.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Stanisław Sarjusz Zaleski

słuchacz medycyny Uniw. Jagiellońskiego, podchorąży 2 pułku ułanów Legionów pol.

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 20 listopada 1918 r. w Warszawie i tamże na cmentarzu powązkowskim dnia 25 listopada 1918 r. na wieczny spoczynek złożony został, przeżywszy lat 24.

Pogrążeni w głębokim smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

które się odbędzie w poniedziałek, dnia 2 grudnia o godz. 9 rano w kościele N. P. Maryi w Krakowie.

†

X. Alojzy Piotr Kaptur

kapłan Zakonu OO. Cystersów w Mogile, przeżywszy lat 38, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 listopada 1918 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 8 i pół rano w kościele OO. Cystersów w Mogile, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz.

Na te to smutne obrzędy zaprasza się Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojemu mężowi ś. p.

JULIANOWI FRANKIEWICZOWI

składam serdeczne »Bóg zapłać!«

13731 ŻONA.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.